MONITOR
Na R. P. 1773.
Nro: XXXVIII.
Dnia 12. Maia.

Lais anus Veneri ſpeculum dico; dignum habeat ſe
Æterna æternum forma miniſterium.
At mihi nullus in hoc uſus, quia cernere talem,
Qualis ſum, nolo; qualis eram, nequeo.
Auſon: lib: 1. Epigr: 54.

Mci Panie MONITOR.

ZEbyś W. Mość Pan wiedział, iak naſze ſtare Damuleńki radeby, żeby Huta Wenecka uſtała, à wſzyſtkie po całym świecie źwiercia-

Oo dła,

dła, żeby się wdrobne kawałki razem potłukły. Nie jedna to tylko taka była Lais, znaydziesz Ich W. M. Pan w Polszcze bardzo wiele dedykuiących swoie źwierciadła, ale komu? pewnie Wenerze, iak wspomniona zalotna niegdyś uczyniła Babka, bynaymniey: iuż wiek nasz nie ma Wenerę za Boginią. *Komuż przecię*? spytasz mię W.M. P. oto owemu staremu Bożkowi Szatanowi, bo kiedy ta lub owa Jeymć zobaczy się w źwierciedle taką, iaką iest, sama siebie zląkłszy się, rzuca go o ziemię, mowiąc: *idź do Diabła* - - Piękne nasze Panienki drwią z tey Ich ofiary, à zdaniom Ich mocno się sprzeciwiaią, pragnąc, żeby każde mieysce było zwierciadłem, abo pełne źwierciadeł, aby wszędzie widziały swoiey piękności wdzięki, à to dla poprawienia tego, co się pokaże im przeciwnego. Chcę dziś w oczach W. M. Pana te obydwa gatunki ukontentować, dla tego pierwszym radzę

aby

aby zawſze ſiedziały w iakim ciemnym lochu, à nigdy z niego niewychodziły, aby ie nieſzczęście nie zanioſło tam, gdzieby ſię zobaczyły, wiedzieć zaś maią, że nie tylko w źwierciedle widzieć ſię można, ale nawet w lada wodzie. Drugim zaś mam honor ofiarować przednie y nowomodne źwierciadełko, w ktorym ſię wſzędzie y zawſze wyśmienicie przeglądać mogą, à przez to daleko milſzemi będą w oczach naſzych. Wiem że z wielką ciekawością y gorącym pragnieniem wyglądać będą tego odemnie prezenciku.

Ktory na ręce W. M. Pana w tym liście Im poſyłam, Za otworzeniem y przeczytaniem liſtu tego, zaraz ſię uyrzą w tym źwierciadełku. Gdy ia to wyrażam, tym bardziey będą ciekawe, nie widząc nic tylko ſam liſt y rzekną na mnie: *Co to za Szalbierz!* à drugie rozumieiąc, że ſię u W.

M. P.

M. Pana przez zapomiennie zostało, do niego pobiegną. Ale pozwol mi W. M. Pan zawołać na nie: tu, tu, Moście Panny! patrzaycie iedna po drugiey. Mościa Panno Umizgalska proszę zobaczyć, czy nie W.M. Panny to mina, kiedy przyidzie ten y ow Jmć, czy nie stulaszże W. M. Panna warg dość małych, tak, że iedząc ledwie tylko tyle łyżki włożysz w usta, ile w dziobek ptaszy? gdy mowisz, także połgębkiem; gdy piiesz, prawie nic ust nie otwierasz, uśmiechasz się choć nie trzeba; twarz układasz dziwnie, choć ci ią natura daleko kształtniey ułożyła; głos sobie formuiesz inszy, nie taki iak Pan BOG dał; oczyma często mrugasz; chrząkasz, spluwasz, krzywisz się; często y nowomodnie ziewasz; w iedzeniu ręce kształtnie załemuiesz, paluszki zaginasz ieden po drugim, nogi wykwintnię stawiasz iak rumak Turecki, w mowieniu dobierasz słowek

ia-

iakichſi zamorſkich, y nazbyt delikatnych wyrazow, na przykład: *W.M P. Dobr: Waſindziy, Mcia Dobrodziko, Mamćko, brałam z przeproſzeniem W. M. Pana koſzulę, z reſpektem Jmci przynioſł mi Szwiec trzewiki, z pozwoleniem W. M. Pana wdziewałam pończochy, &c.* Uważże W. M. Panna ſama, czyli ci z tym ładnie? Proſzę teraz do ſiebie Mscia Panno Kręcicka! Patrzno W. M. Panna, kto to tam tak chodzi, że głową, rękami, plecami, &c. tak ruſza, iak *ſzeyné Katrynké* na śrzubach, kto to gadaiąc, tak ſię za iedno kreci iak fryga na mieyſcu, geſta rękami, nogami, à nawet y głową iak zdychaiąca kobyła czyni? Kto to ſiedząc tak ſię ślicznie ruſza, kiwa, iak drzymiący? Czy nie W. M. Panna to? coż ſię ta mina podoba? Patrzno y W. M. P. Mościa Panno Chimerſka! czy nie przebieraſz W. M. Panna w Kawalerach, iak wſukniach, z ktorych gdy na rozkaz twoy nio-

ſą

ſą iedne , drugie każeſz przynieść à tamte ſchować? lada bagatelka upatrzona do Kawalera, czy nie odmienia tak W.M.Panny ſerca, że go nienawidziſz (kochaiąc tak mocno przedtym) na przykład dla tego, że abo niſki, abo bardzo wyſoki, abo cieńki bardzo, abo tłuſty, Czy nie chimeraż to ? uważ W.M. Panna, wſzak on takim y w ten czas był, kiedyś go kochać zaczęła . Jeſzcze, czy nie W.M. Pannę to tak lada co na przykład myſz lub kot w chorobę wprawia ? czy nie W. M. Panna to tak lada czego aprenduieſz: na przykład gdy na głowie krzywa fryzura ? Czy nie W. M. Panna to tego bardziey lubiſz Gacha, ktory tylko podchlebia y ludzi ſwemi kareſſami, ukłonami, podarunkami , nie uważaiąc cale na jego charakter y poczciwość; niż tego młodziana, ktory mowi prawdę, ſzczerze zawſze poſtępuie, mało czyni oświadczeń, ukłonow , ktorego podarunki : ſer-

serce przychylne, nie podzielone y nie odmienne? Proszę, prosze Mcia Panno Pysznicka! żywy to obraz W. M. Panny, kiedy się szczycisz swoim Imieniem, tak swoim noskiem krzywisz, oczkami tak miluchnie pogladasz, głowkę tak zadzierasz, tak bierzesz Innym prym, tak niemi posponuiesz, y chcesz od swoich Rowienniczek nie tylko sukniami, ale y miną wykwintną dystyngwować się. Czy nie także W. M. Panna posponuiesz Gachami, że tych, ktorych masz w pogardzie, do pocałowania ręki swoiey nie przypuszczasz, że Ich iuż to przez przytyczki, przez drwinki, iuż przez chimeryczną minkę swoią afrontuiesz? à W. M. Panna Mcia Panno z Zazdrośnickich Obmownicka! chcesz się przeyrzeć? patrz, iak tknięta dobrym powodzeniem innych, obmiawiasz Ich y czernisz Ich sławę, iak opowiadasz podłość Ich urodzenia nawet nie pytaiącym się o to, iak rozsławiasz złe Ich czynności, à nawet y takie o ktorycheś nie słyszała, abo się nie godziwie domyślasz; patrz iak pałaiąc zelozyą przeciw temu, ktory Cię kochał, à potym choć z Twoiey przyczyny kochać przestał, y do inney zaczął chodzić, ty go obmawiasz, y niegodziwie sławę mu bierzesz y owey Panience. Abo widząc, że do inney wielu chodzi, à do Ciebie mało, przez zazdrość starasz się wszelkiemi sposobami zganić Im tamtą. Y W. M. Pannę proszę Mcia Panno Chytrzecka! przypatrzno się z iaką miną przyimuiesz każdego Gacha, iak się do niego umizgasz, iak mu oświadczasz swoię wzaiemność, y o niey y słownie y listownie upewniasz, maiąc w tym Interess iaki; iak pręt-ko zaś ieden odeydzie, ty przed drugim powiadasz: *com tamtemu czyniła, to tylko przez Po-*

lity-

litykę, abo dla Interessu, dla rozrywki, zabawy, abo drwiąc z niego, y tak o każdym. Patrz iaktamtego, ktoremuś się naywięcey oświadczała z dobrym sercem, staiesz się naywiększą nieprzyiaciołką osobliwie skrycie: gdy on ci to postrzegłszy wymawia, iak mu się sztucznie exkuzuiesz y zwalasz to na kogo innego; oświadczasz mu pragnienie jego zdrowia; à skrycie pod nim dołki kopiesz. Czy też nie trafi się czasem od koniecznie powinney wzaiemności wymowić się zmyśloną do Klasztoru Intencyą? Ale, ale, Mcia Panno Piękrcycka! przybliż się y W. M. Panna y uważ, ieżli też po kilka godzin we źwierciedle nie przeglądasz się? miny u innych widzianey sobie nie formuiesz, sama się do siebie nie umizgasz gdy nie masz do kogo, stroiow nazbyt wymyślnych nie dobierasz, twarzyczki nie maluiesz, nie mozaikuiesz, brwi rudych nie czernisz, wodek utrzymuiących piękność y białość, lub maści choćby z naywiększym kosztem nie używasz, y tego co cię w imaginacyi Twoiey szpeci, nie starasz się choćby całodzienną pracą uprzątnąć? à ubrawszy się naygustowniey y będąc naylepszey cery, coż nie mowisz pewnie przy Gachach: *iakem zmizerniała! iakżem źle ubrana*! żeby sądzili że jeszcze bywasz pięknieyszą. W reście wszystkie W. M. Panny wiecie lepiey, co do siebie macie upatrywać w tym źwierciedle, użyicież tego na swoy y na nasz pożytek, niech nie będzie udaremniona intencya y przysługa moia. W. M. Pan zaś Mci P. *Monitor*! racz przez łaskę swoią ten moy prezencik kommunikować *Publico*, à na mnie bądź łaskaw, iako na swego sługę.

Dan z Gotowalni. Prawdo-mowcę Zwierciadlnickego.